Nr. 115 We Lwowie Poniedziałek dnia 25. Kwietnia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 89 franków — wartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świat o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube: w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C Adam, Rue des saints Perés 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Fundacja im. Tadeusza Kościuszki.

Lwów 24. kwietnia.

I.

Przed tygodniem zamieściliśmy na tem miejscu odezwę ściślejszego komitetu fundacji im. Tad. Kościuszki, która bez wątpienia znalazła żywy oddźwięk w umysłach i sercach ogółu polskiego. Myśl przewodnia, która grono najpoważniejszych obywateli-patrjotów naszych — acz ludzi odmiennych nieraz poglądów politycznych - skupiła pod jednym sztandarem ku wspólnej pracy, poczęta została w odczuwanem przez cały naród polski pragnieniu, aby setną rocznicę rozgromu okropnego Ojczyzny zaznaczyć w jej dziejach, ku nauce i przykładowi dla potomnych pokoleń, w sposób równie rozumny, jak dla teraźniejszej i przyszłej egzystencji naszej pożyteczny i dobroczynny. Zaniechano tedy bez wahania demonstracyj, mając oczywiście na względzie głównie owo straszne położenie braci naszych pod zaborem carskim; nakazano umilknąć zakrwawionym jeszcze sercom i odradzono żałoby narodowej — nader słuszne podając tego pobudki, że żałobę nosi się przecież po umarłych, a **Polska żyje i żyć będzie**, — a natomiast zgodzono się jednomyślnie na jedno: na godne uczczenie pamięci jednego z największych bohaterów Polski, Tadeusza Kościuszki, który właśnie w najcięższych chwilach agonji politycznej państwa Jagiellonów, stanął na czele narodu i krwią własną tak dobrze, jak krwią szlachty, mieszczaństwa i ludu, wylaną społem na polach walki rozpaczliwej z Moskwą, zapisał nie wygasły nigdy protest przeciw gwałtom i rozbojom białych carów, użyźnił hojnie glebę duchową dla przyszłego odrodzenia się Ojczyzny naszej.

A skoro raz imię drogie i święte wielkiego Naczelnika wymówione zostało, to czyż dziwne, że serca wszystkich zwróciły się niezwłocznie do tych maluczkich, których On tak ukochał był w swem życiu całem, którzy nagiemi rękami zdobywali dla swego ubóstwianego Naczelnika armaty moskiewskie, którzy do dziś dnia pielęgnują i po wiek wieków pielęgnować będą imię jego w serdecznej swej pamięci? Nie mogło stać się inaczej. Pragnąc w tę setną rocznicę złożyć hołd wiekopomny Kościuszce, pozostawało uczynić jedno jedyne: stworzyć instytucję **dla ludu polskiego**, która stałaby się dlań nie wysechającem nigdy źródłem karmy duchowej; instytucję, służącą **celom oświaty tego ludu**.

Skierowana raz na te rozumne i piękne tory myśl patrjotów naszych, powołała tedy do życia akcję fundacyjną im. Kościuszki, której krokiem pierwszym była wspomniana u wstępu odezwa. Ponownie powtarzamy, że nie wątpimy ani przez chwilę o skutkach materjalnych tej odezwy. Jakkolwiek temperament i zapał polski porównywany bywa przez niechętnych nam historyków-cudzoziemców z buchającym wysoko, lecz i rychło omdlewającym ogniem słomianym — to jednak twierdzimy śmiało, że minęły chyba bezpowrotnie te czasy, kiedy gorączkowemi rzutami wprawialiśmy Europę w zdumienie, i taką krytykę — jak przytoczona — sobie niemi zapracowywali za granicą, we własnym natomiast domu pogłębiając przepaść niedoli i ubóstwa... Dziś wyrzekamy się wszelkich demonstracyj bezcelowych, a ów furor iście polski, chowamy w sercach na sposobną chwilę... Dziś umiemy niejednokrotnie się uśmiechać nawet, choć łzy nas dławią, umiemy na dnie serc kryć żale i uczucia pomsty; dziś pragiemy jeno w skupieniu ducha pracować realnie dla przyszłości Ojczyzny, dziś pamiętamy wszyscy, że *paulatim summa petuntur!* I dla tego wierzymy święcie, że fundacja im. Kościuszki, acz zwolna, urośnie przecież w niedalekiej przyszłości do imponujących rozmiarów i zacznie błogosławieństwa oświaty rozlewać strugami pełnemi na głowy naszego ludu.

O środki dla tej fundacji nie troskamy się przeto.

Inna natomiast troska powinna już teraz zaprzątać umysły nasze bez przerwy—choćbyśmy mieli narazić się u pesymistów nielicznych na zarzut, że „łowimy ryby przed niewodem“. Oto całkiem naturalnie odzywać się musi pytanie, jaki kierunek najroztropniejszy i najpożyteczniejszy nadać tej przyszłej ofierze ogółu polskiego, w jaki sposób rozumny, a wydatny zbudować ołtarz dla oświaty ludowej? Radzibyśmy bardzo, aby dyskusja na ten temet wszczętą została zarówno w prasie naszej wszelkich odcieni, jak w rozmowach prywatnych i naradach publicznych. Żywa bowiem i częsta wymiana zdań w tej mierze, osiągnie niechybnie korzyść podwójną: prędzej czy później wyłoni się projekt istotnie rozsądny i praktyczny, gdyż ugruntowany na doświadczeniu i siłach intelektualnych tysięcy; następnie zaś strona finansowa fundacji, nieschodzącej z ust tysięcy, zyskiwać będzie ustawicznie na środkach materjalnych. Płynąć będą łatwiej składki choćby **groszowe**, które — da Bóg — urosną z czasem do kroci.

Z prawdziwą też radością ujrzeliśmy temi dniami skromną rozmiarami, lecz treścią swoją wcale bogatą broszurkę p. t. „Żałoba narodowa i możliwe czyny dla ludu, pod wezwaniem Tadeusza Kościuszki“. — Nawiasowo dodamy jeszcze, że dochód z rozsprzedaży (cena 20 ct.) przeznaczył autor, ukrywający się pod literą „K“, na rzecz fundacji im. Kościuszki. — Owóż w niej poruszone są dwa projekty: oba zmierzające do podniesienia duchowego poziomu kmiotków polskich. Pierwszy z nich mówi „o ruchomych uniwersytetach ludowych“, drugi o „museach prowincjonalnych“.

Oba pomysły posiadają istotnie tyle szczegółów ponętnych, a przedstawione są przez autora broszury z tak gruntowną znajomością przedmiotu, ze zasługują w całej pełni, abyśmy poświęcili ich omówieniu znacznie więcej miejsca, aniżeli to byłoby nam teraz możebnem jeszcze. Więc do broszury pana K. powrócimy w następnym artykule. *Stan. Woynarowski.*

Archidjecezja mohylewska

Z powodu nominacji arcybiskupa i metropolity **Kozłowskiego**, petersburgski *Kraj* zamieszcza wzmiankę historyczną o archidjecezji mohylewskiej, która i dla naszych czytelników będzie interesującą.

Historja archidjecezji mohylewskiej jest następująca. Carowa Katarzyna II. ukazem z dnia 14. grudnia 1772 roku, utworzyła biskupstwo — białoruskie. Trudno było na razie o kandydata na tę stolicę, za staraniem jednak i namową biskupa wileńskiego Masalskiego, ks. Siestrzencewicz, podówczas kanonik wileński, oświadczył gotowość do objęcia takowej: jakoż uzyskawszy przez króla Stanisława Augusta godność biskupa tytularnego Malleńskiego (*in Mallo*), w roku 1773 przybył do Mohylowa, przeznaczonego w ukazie na miejsce zamieszkania biskupa białoruskiego — i tu w zastępstwie właściwych biskupów, sprawować począł rządy pasterskie.

Upłynęło tak lat 10. Rozpoczęte w tym czasie rokowania pomiędzy stolicą apostolską i rządem carowej w kwestji uregulowania sprawy zarówno samej djecezji, jako też i jej biskupa, miały wreszcie ten skutek, że Pius VI. zgodził się na zatwierdzenie djecezji, a nawet podniesienie jej do godności **archidjecezji**, z mianem **mohylewskiej**; po długich następnie debatach, co do osoby przyszłego arcybiskupa, papież zgodził się i na nominację przedstawionego przez carowę — Siestrzencewicza. Dokonanie erekcji nowej archidjecezji polecił bawiącemu w Warszawie nuncjuszowi Archetti'emu. Ten, po przybyciu do Petersburga (dnia 13. czerwca 1782 roku) i po zbadaniu sprawy, rozpoczął odpowiednią pracę. Mohylew uznanym został za stolicę dla archidjecezji odpowiednią, przyczem na archikatedrę przeznaczono kościół Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, należący do Karmelitów, klasztor zaś oddano na seminarjum. Utworzono kapitułę z 8 członków, dodano nadto czterech kanoników honorowych, uposażenie biskupa już przedtem, ukazem ze stycznia 1782 roku określone, miało wynosić 10.000 rubli sr. Arcybiskupowi dodano do pomocy dwóch sufraganów. Po załatwieniu tych i innych, do erekcji archidjecezji należących punktów, wręczył Archetti nowemu arcybiskupowi i metropolicie paljusz, a wraz z nim jurysdykcję nad wszystkimi katolikami obrządku łacińskiego i Ormianami, w państwie rosyjskiem pozostającymi. Bulla papieska, potwierdzająca utworzonie archidjecezji mohylewskiej, nosi datę 8. (19.) grudnia 1783 roku. Linja graniczna archidjecezji, poczynając od ujścia Dźwiny, szła korytem w górę tej rzeki aż do Połocka, za Połockiem zaś skręcała na południe prawie wprost do Rohaczewa nad Dnieprem, następnie szła z biegiem Dniepru do Kremieńczuga, tu zwracała się na zachód po linji granicznej kraju „noworosyjskiego“ ku rzece Boh — od wschodu zaś archidjecezja mohylewska nie znała prawie granic. Gdy nowe a znaczne prowincje przybyły pod panowanie Rosji, okazała się potrzeba nowego określenia granic archidjecezji. Nuncjusz przeto warszawski Litta, który przeniósł się do Petersburga, otrzymawszy od papieża odpowiednie polecenie i władzę, urządził hierarchję katolicką pod berłem rosyjskiem w ten sposób, że do arcybiskupstwa mohylewskiego dołączył część gubernji kijowskiej, (która po roku 1783 należała do biskupstwa kijowskiego), oraz część Białorusi, która należała do dyecezji wileńskiej — biskupstwa zaś wileńskie, łuckie i żmudzkie (?), uprzednio od arcybiskupa lwowskiego zależne, nadto jeszcze piąte biskupstwo, mińskie — z pod uprzedniej władzy wyjął i pod zależność kanoniczną arcybiskupowi metropolicie mohylewskiemu oddał. Dokonaną przez legata nową organizację. Pius VI zatwierdził dnia 15. grudnia 1798 roku bulą: *Maximis undique pressi doloribus.*

W tym czasie archidjecezja liczyła wiernych 350 tysięcy, duchowieństwa świeckiego 286, zakonnego 378, kościołów 204, klasztorów 62. Po roku 1798 granice archidjecezji niejednokrotnej jeszcze ulegały zmianie. Tak, w roku 1807 przybył obwód (archidyakonat) białostocki, w r. 1809, na lat kilka, obwód tarnopolski, w r. 1812 Besarabia, z wyjątkiem Chocima i Kiszyniewa — dodatki te jednak nie miały sankcji kanonicznej. W roku wreszcie 1856 bisk. Hołowiński, z delegacji stolicy apost. dokonał nowego rozgraniczenia djecezyj, przyczem archidjecezja mohylowska nieco został uszczuploną: archidjakonat białostocki przeszedł do dyecezji wileńskiej. Besarabia — do kamienieckiej, Kijów do łucko-żytomierskiej; z gubernij noworuskich, z krajem kaukazkim i zakaukazkim, utworzono dyecezję chersońską (dziś tyraspolską, ze stolicą w Saratowie) — pomimo to archidjecezja mohylowska, co do przestrzeni, jaką zajmuje (300.000 mil kw.), drugiej równej sobie nie ma. Wiernych liczy około 800.000, duchowieństwa około 350, kościołów parafialnych 168, klasztor 1.

Korespondencje.

Sofia 19. kwietnia.

(Nota do Turcji — Rewizje w Salonice. — Sprawa ministra Belczewa. — Z ministerstwa wojny).

Dnia 4. kwietnia st. st., ajent dyplomatyczny księstwa w Stambule, Dimitrow, wręczył wielkiemu wezyrowi **notę rządu bułgarskiego**, wystosowaną do Porty z **powodu morderstwa**, dokonanego na Wulkowiczu; w tej **nocie rząd bułgarski** wskazuje na dotychczasowe **dotrzymanie swoich** zobowiązań międzynarodowych w szczególności zaś zobowiązań względem Rosji, dotyczących kosztów okupacyjnych i wydalenia nihilistów, wrzekomo kryjących się na terytorjum bułgarskiem, podnosi dotychczasowe utrzymanie porządku i spokoju w księstwie, i sądzi, że skoro wypełnił swoje obowiązki względem wszystkich, zasługuje na zaufanie Porty i na wzięcie przez nią w obronę praw i interesów Bułgarji; rząd księstwa nie wątpi, że Porta zażąda wydania intelektualnych sprawców morderstwa Wulkowicza, mianowicie Szyszmanowa i Tjufekcziewa, nadto rząd bułgarski prosi Portę, aby zakazała emigrantom bułgarskim przebywać w europejskiej Turcji. Pisząc o wystosowanej do rządu tureckiego nocie *Swoboda* słusznie podnosi, że śmierć dwóch nałogowych bandytów, jakimi są sprawcy morderstwa Christu i Merdżan, nie jest w stanie zadośćuczynić morderstwu Wulkowicza i narodowi bułgarskiemu, koniecznem jest powstrzymanie w tym kierunku ajentów dyplomacji moskiewskiej przez należyte ukaranie Szyszmanowa i Tjufekcziewa, — posłuży to jako przykład odstraszający dla sług caratu i przeszkodzi innym podobnym wypadkom.

Zainicjowane przez walego w Salonice Zjuchni-paszę prześladowanie elementu bułgarskiego nie ustaje dotychczas; dnia 26. marca st. st. władze tureckie odbyły rewizję w gimnazjum bułgarskiem w Salonice i w pensjonacie, istniejącym przy gimnazjum; prokurator rządowy w towarzystwie tłumacza Maksymowicza rewidował książki uczniów 6 i 7 klasy, i prócz historji kościelnej Urbanowa — w Turcji zabronionej — nic bardziej podejrzanego nie znalazł; w pensjonacie rewizja była o wiele ściślejszą: rewidowano łóżka i pościel wychowańców, szukając listów i książek treści antirządowej, lecz nadaremnie. Dzienniki bułgarskie wspominają z wielkiem oburzeniem o tych prześladowaniach, a *Swoboda* domaga się interwencji rządu bułgarskiego w tej sprawie, która dotyczy ludności bułgarskiej w Macedonji, stanowiącej ogromną większość tej prowincji. I rzeczywiście rząd bułgarski zamierza uczynić energiczne przedstawienia w tym kierunku u Porty, bo niezadowolenie pomiędzy ludnością bułgarską w Macedonji z każdym dniem wzrasta i ta sprawa może się skończyć wcale nieprzyjemnie dla państwa wielkiego sułtana.

Śledztwo sądowe w sensacyjnej sprawie o morderstwo min. Belczewa, dokonane w marcu r. z., jest już ukończone; władzy sądowej udało się wykryć sprawców morderstwa, na ich czele stoją dwaj bracia Tjufekcziewy, jeden zmarły w tutejszym szpitalu, a drugi, wychodźca zamięszany także w morderstwo Wulkowicza. Na zasadzie art. 13. ustawy przeciw bandytyzmowi, uchwalonej 1888 r. sprawa ta podlega wyjątkowemu sądowi wojennemu, którego skład jest już naznaczony; ze strony prokuratorji wojskowej wezmą udział przy rozprawie dwaj prokuratorowie wojskowi — tutejszy i Ruszczucki; rozprawa sądowa, której ogół oczekuje z ogromnem zainteresowaniem ze względu na osoby obwinione, rozpocznie się pod koniec t. m. i potrwa najmniej 3 tygodnie; na przewodniczącego sądu wojennego jest naznaczony podpułkownik Drandarewski, komendant 5 ej dunajskiej dywizji, który zajmował podobne stanowisko w pamiętnej sprawie majora Panicy.

Ministerstwo wojny poczyniło znaczne zamówienia u fabryki Kruppa w Essen, przeznaczone przeważnie dla ufortyfikowanej już granicy serbsko bułgarskiej; znaczna liczba oficerów artylerji bułgarskiej udała się do Essen, celem wyboru i przyjęcia dział; osobna wojskowa komisja znajduje się także w Steier, gdzie sprawuje nadzór nad karabinami systemu Manlichera, zamówionemi dla armji bułgarskiej w liczbie 56 tysięcy sztuk.

Jak przeszłych lat, tak i roku bieżącego ministerstwo wojny wysyła za granicę do wyższych szkół wojskowych znaczną liczbę oficerów dla studjów; w tym miesiącu udaje się 10 oficerów do wyższej szkoły artylerzyckiej we Wiedniu, do *ecole de guerre* w Brukseli i do *scuola di guerra* w Turynie. *(K.).*

Odgrzana komedja prawosławna na Wołyniu.

Prawosławny archirej gubernij, przytykających do galicyjskiej granicy, ogłosił już odezwę drukiem o tem, co znaczy 900-letni jubileusz zaprowadzenia pierwszej prawosławnej eparchji na Wołyniu, który się ma obchodzić 10, 11 i 12 maja starego stylu. W jaki to sposób już minęło 900 lat od tej pierwszej prawosławnej eparchji na prawdziwie ruskiej ziemi, ale nie moskiewskiej, odezwa archireja dyskretnie milczy i zręcznie pomija. Za to rozwodzi się archirej nad błogosławionemi owocami, jakie dla cywilizacji zrobiło prawosławie na Wołyniu, a w końcu wzywa, ażeby wszyscy prawosławni walczyli przeciw odszczepieńcom, czyli, jak ich nazywa „fałszywym wyznawcom“. Otóż ci „fałszywi wyznawcy“, to są najsłabszą stroną prawosławia, bo żadna religja tyle właśnie sekt, które się odłączyły od prawosławia, nie posiada, co prawosławie. Samych sztundystów jest ze dwadzieścia miljonów w Rosji, a na Wołyniu tych sztundystów daleko więcej, aniżeli prawosławnych. Przeciw nim to, archirej głosi w 900-letni jubileusz prawosławia na Wołyniu, krucjatę. W odezwie tej wspomniana jest i „galicyjska Ruś“ — i ona według zapewnień archireja, zjadła dosyć owoców „prawosławnej cywilizacji“ i dziś karmi się jej duchem. Podczas uroczystości tej komedji prawosławnej jubileuszowej, odbędzie się przejście kilku wsi, zamieszkałych przez Czechów, na prawosławie, którym w ogóle niejaki p. Wołyniec. korespondent gazety *Now. Wrem.*, oddaje ogromne pochwały, bo według niego, tylko Czesi okazują szczerą intencję i uczucie prawdziwie „słowiańskie“, zlania się z prawosławną Rosją — inne szczepy słowiańskie — dodaje z gorżkim wyrzutem p. Wołyniec, nie chcą słyszeć o tem.

Czy to nie jest bezczelność nad bezczelnościami, na którą tylko policjant moskiewski w rodzaju p. Wołyńca zdobyć się może!..

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Baronówna Jadwiga **Mohrenheim**, najmłodsza córka ambasadora rosyjskiego w Paryżu, została zaręczoną z hr. **Buturlinem**, członkiem starożytnej rosyjskiej rodziny, oddawna zamieszkałej we Florencji. Ślub ma się odbyć w czerwcu.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę **Leopold Salvator** przybył w dniu 21. b m. do Wiednia.

Nekrologja. **Maniusia**, dziecię Stefana i Pelagji Niemojewskich, zgasła w sobotę dnia 23. b. m. w 5. wiośnie życia. Z prawdziwem współczuciem przyjmą tę smutną wiadomość znajomi i przyjaciele pp. Niemojewskich. Oby rodzicom choć to współczucie przyniosło ulgę w strasznem nieszczęściu. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 25. bm. o godzinie 4. po południu z domu pod l. 6 przy ulicy Podlewskiego na cmentarz Łyczakowski.

Kalendarz. **Poniedziałek** (25.): Marka Ewang. **Wschód słońca o godzinie 4. minut 59, zachód o** godzinie 6. minut 56.

Zmiana własności. Dobra Głogów, w powiecie rzeszowskim położone, nabył na własność p. Adam Jędrzejowicz, od hr. Czerninowej, dotychczasowej właścicielki.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Mikulińce, w powiecie śniatyńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Deputacja fiakrów wiedeńskich zgłosiła się w dniu 21. b. m. u ministra-prezydenta hr. Taaffego z prośbą o zmiany w taryfie jazdy, oraz w regulaminie jeszcze przed otwarciem wystawy teatralnej.

Fabryka broni w Steyr oddaliła w dniu 23. b. m. 800 robotników z powodu braku zamówień.

Słynny opryszek Łazar Oreł, który postrachem napełniał całą Serbję, zaskoczony został przez pandurów temi dniami wśród swej nocnej wyprawy na urząd gminny w Leskowaczu. Naturalnie bandyta bronił się do upadłego, aż wreszcie jeden z pandurów celnym strzałem rozciągnął go na ziemi trupem.

Szkoła kadetów we Lwowie. *Fremdenblatt* pisze: Gmina lwowska, wejdzie już niebawem w rokowania z ministerstwem wojny względem utworzenia szkoły kadetów we Lwowie. Reprezentacja miasta Lwowa odstąpiła od pierwotnego warunku, aby do tego wojskowego zakładu przyjmowano wyłącznie kandydatów, z Galicji pochodzących.

Książę August Czartoryski, syn księcia Władysława z pierwszego małżeństwa z infantką hiszpańską, księżną Amparo, otrzymał świeżo święcenia kapłańskie w Turynie. Wiadomo, że książę August wstąpił przed paru laty do nowicjatu zgromadzenia Salezjanów, któremu przewodniczył słynny ze świątobliwości Don Bosco. Choroba opóźniła złożenie ślubów i przyjęcie święceń. Powrót do zdrowia dozwoli spełnić najgorętsze pragnienia duszy, pełnej miłości Boga. W zgromadzeniu Salezjanów w Turynie jest obecnie przeszło 40 nowicjuszów narodowości polskiej.

O stanie zdrowia księcia Władysława Czartoryskiego dochodzą również pomyślne wiadomości. Po ciężkiej chorobie, jaką przebył tej zimy w Mentonie, dostojny pacjent powraca do sił i zdrowia.

Święcone weteranów z r. 1863 w Krakowie. W dniu 19. bm. tj. we wtorek o godzinie 3 popołudniu członkowie Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 r. zebrali się w sali towarz. „Sokoł“ w celu podzielenia się święconem jajkiem. Rozrzewniający był widok, gdy 160 miejscowych i 11 z okolic przybyłych towarzyszów broni powstania 1863/4, należących do różnych stanów i zawodów, otoczyło przygotowane stoły, które poświęcił obecny, również członek tow. ks. Chromecki Tadeusz, rektor kon. Pijarów. — Po podniosłem, serdecznem przemówieniu kapłana, a następnie delegata tow. posła do rady państwa Józefa Popowskiego, zaczęli się zgromadzeni dzielić święconem jajkiem, składając sobie życzenia lepszej przyszłości. — Obok kontusza i czamary widne były ubogie suknie wyrobników. — Z zaproszonych gości zaszczycili tę uroczystość pp.: posłowie dr. Ferdynand Weigel, dr. August Sokołowski, Michał Bałucki, literat, z członków wspierających tow. dr. Schoen, adwokat, z Tow. lekarzy dr. Surzycki, z aptekarzy mag. farm. Wiszniewski i gospodarz „Sokoła“ Karol Schram. — Wzruszającą postacią pomiędzy Sybirakami był starzec, świeżo przybyły ze Syberji, Gawroński, adjutant dowódcy od działu litewskiego Suzina — który przez 15 lat, przykuty do taczek, a następnie skazany na posilenie przebył 28 lat na Syberji — prawdziwa ofiara męczennik despotyzmu carskiego, o jakim świat nawet przybliżonego nie ma pojęcia. Po spożyciu święconego przemówił wymownie Ludomir Benedyktowicz, artysta-malarz. Rzęsiste oklaski podczas mowy i po jej skończeniu, jak również liczne podziękowania i uściśnienia świadczyły, iż słowa mówiącego trafiły do głębi serc jego współtowarzyszy. — Przemawiało jeszcze to prozą, to wierszem, kilku uczestników tej uroczystości, a treść tych przemówień, po prostu i serdecznie wygłoszonych, przenosiła obecnych w ubiegłe lata ostatniej walki za niepodległość. — Prawdziwa serdeczność i uroczysty nastrój chwili udzieliły się nietylko biesiadującym, ale i licznie zebranym na galerji widzom, pomiędzy którymi płeć piękna przeważała.

Dodać winniśmy, iż sala przystrojona była okazale, w sztandary, herby narodewe i kilkadziesiąt kwiatów kwitnących o różnych barwach, w otoczeniu zielonych i wonnych drzew świerkowych — przypominających obecnym nasze lasy ojczyste.

Zarząd towarzystwa uważał sobie za obowiązek pamiętać i o rodzinach ubogich współtowarzyszów broni, zasiadających przy stołach — i podzielił się nawet z tymi, którzy stojąc po za obrębem towarzystwa, w ostatniej chwili licznie się zgłosili.

Sędziwy zbrodniarz. W Rybniku (w Poznańskiem skazano w tych dniach Jana Heidera za zbrodnię kradzieży z włamaniem się na trzy miesiące więzienia. Charakterystycznem wielce w całej tej sprawie jest to, że Heider ma sto lat i dotąd nie był jeszcze karany.

Zła szkoła. Dzienniki rosyjskie podały niedawno obszerne sprawozdanie z rozprawy, która się toczyła przed sądem karnym w Lublinie. Oskarżeni byli gimnazjastami, chłopcami 17- i 18-letniemi, którzy na wzór bohaterów jednej z powieści Gaboriau'a założyli stowarzyszenie, czy bandę, mającą za zadanie uprawiać — że użyjemy technicznego wyrażenia — szantaż, to jest wykradać osobom zamożnym kompromitujące tajemnice i sprzedawać je potem za drogie pieniądze. Przedsiębiorstwo to, naiwnie rozpoczęte, zostało oczywiście przy pierwszej próbie, której ofiarą miał paść proboszcz miejscowy, odkryte, a nieletni przestępcy zostali ukarani z zastosowaniem całej surowości prawa, bez uwzględnienia ich wieku, ani też okoliczności, że właściwej szkody nikomu wyrządzić nie mogli. Nie potrzebujemy dodawać, że sędziami byli sami Moskale, a na ławie oskarżonych zasiadali sami Polacy. Jedno z pism petersburgskich, opowiadając przebieg całej sprawy, dodaje od siebie zapytanie: „Z jakiegoż to społeczeństwa wyszli ci młodzieńcy? jakie było ich otoczenie? jakie wpływy na nich działały?“ Nam się zdaje, że dwóch odpowiedzi chyba tu być nie może. Szkoła rosyjska to maszyna systematycznie zabijająca wszelkie etyczne pierwiastki w człowieku. Zniszczenie podwalin moralnych to grunt, na którym wyrasta najłatwiej zielsko rusyfikacji i prawosławia — więc pedagogowie rosyjscy, pojąwszy dobrze zadanie swoje, wydrzeć się starają dzieciom polskim wszystko, co trąci ideałem i cnotą. Rzecz oczywista, że w takich warunkach musi się pojawiać raz po raz w kołach młodzieży „złota szajka“ p. Gaboriau'a.

Liczba niemieckich lekarzy w ogóle wynosiła w roku 1891 20.223, gdy w roku poprzednim dochodziła 18.840, zwiększyła się zatem o 1383 jednostek.

Na wystawie muzycznej w Wiedniu mają być wykonane ustępy z oper polskich: Z „Halki“ uwertura i polonez, tudzież cały akt czwarty z „Mindowego“ (Jareckiego), cały akt pierwszy „Krakowiacy i Górale“, wyjątki z „Mazepy“ (Münchheimera), „Duch wojewody“ (Grossmanna), wreszcie akt czwarty z „Konrada Wallenroda“ (Żeleńskiego) i prolog i akt trzeci ze „Strasznego dworu“.

Salony dla obcych na wystawie teatralnej we Wiedniu, urządzają: redakcja *Wiener Mode*, dom Spedycyjny Schenker & Comp. i Laenderbank. Zapowiedź biura wystawy zapewnia, że będą tam dzienniki i ilustracje z całego świata, a personal będzie udzielał informacyj we wszystkich językach. Będzie tam można wypożyczać, czytać, pisać, telefonować bezpłatnie, zmieniać pieniądze, inkasować czeki i listy kredytowe, kupować bilety kolejowe, dysponować ekspedycję kufrów z hoteli i t. d.

Niezwykły proces. *Gazeta Narodowa* donosi: Opowiadają, że państwo H. wydzierżawili w zachodniej Galicji majątek, a kaucję za nich w kwocie 3000 zł. złożył w losach pan B., ojciec pani H., który również część tychże dóbr dzierżawił. Po śmierci p. B. okazało się, że został tenże winien odnośnemu skarbowi 10.000 zł. tytułem tenuty. Państwo H. wystawili wówczas weksel na 10 000 zł., poręczony jeszcze przez kilka osób, zobowiązując się rocznie spłacać po 1000 zł. W trakcie tego czasu, a trwało to około 3 lat, zapytywano p. H., czy nie lepiej byłoby sprzedać losy. Ci jednak sprzeciwiali się temu, przytaczając okoliczności, że wspomniane losy, złożone tytułem kaucji, od szeregu lat pozostają własnością rodziny. Niedawno otrzymują państwo H. weksel na kwotę 10.000 zł., na poczet której spłacili już 3000 zł., z nadmienieniem od zarządu dóbr, że do weksla tego nie ma tenże już dalszej żadnej pretensji — równocześnie atoli pokazuje się, że jeden z losów złożonych jako kaucja wygrał 150.000 zł. Gdy hr. P., właściciel tychże dóbr, nie chciał zwrócić wygranej — państwo H. postanowili wytoczyć przeciw niemu proces o powyższą kwotę. Sprawę tę ma powierzoną adwokat dr. R. ze Lwowa.

Zajmujący proces. Z Berlina donoszą: Redaktor Fussangel wniósł przeciwko Bismarkowi skargę o obrazę honoru, albowiem Bismark oświadczył dnia 31. marca, w odpowiedzi na adres deputacji z Bochum, że Fussangel otrzymywał pieniądze z zagranicy dla zrujnowania przemysłu niemieckiego. Według dawnych orzeczeń, podlega Bismark jurysdykcji sądów wojskowych; ze względu jednak na wysoką rangę, musi być zawsze osobnym rozkazem cesarskim delegowany osobny sąd dla tej sprawy. Cesarz Wilhelm I. odmówił swojego czasu wydania takiego rozkazu; obecny rozwój tej sprawy jest przeto interesujący.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert Alicji Barbi. W przepełnionej sali Domu narodnego przedstawiła się wczoraj publiczności lwowskiej, europejskiej sławy śpiewaczka. Publiczność lwowska dość jest w muzyce wybredną, wczoraj jednak uznała, że sława, która poprzedziła panią Barbi, była w całej pełni uzasadnioną i zasłużoną. Tak pięknego i sympatycznego głosu i takiej umiejętności w władaniu nim, nie często się spotyka. Jeżeli do tego jeszcze dodamy wspaniałą deklamację, wówczas zrozumiemy zachwyt publiczności, która po

każdym numerze hrcznemi oklaskami nagradzała pierwszą dziś na estradzie koncertowej mistrzynię pieśni. Szczegółowego rozbioru nie piszemy, dlatego zaznaczamy jeno, że pani Barbi równe wrażenie wywarła pieśniami z wieku XVII, jak wykonaniem utworów nowszych kompozytorów, jak Schuberta, Masseneta, a w szczególności Brahmsa. Towarzyszy pani Alicji Barbi pianista pan J. de Bose. Dobry z niego akompaniator.

Antonina Schläge wystąpi w pierwszej połowie maja sześć razy na scenie operowej w Rydze.

„Boabdil" opera Moszkowskiego z tekstem Witkowskiego, doznała entuzjastycznego przyjęcia na pierwszem przedstawieniu w dniu 21. b. m. w operze berlińskiej. Kompozytora wywoływano nieskończoną ilość razy.

„Marah" (Gorycz) poemat Owen Meredi h'a (zmarłego lorda Lyttona), ukazał się w handlu temi dniami i — zawiódł oczekiwania nawet najgorzalszych wielbicieli talentu autora. Utwór ten odźwierciedla ponury stan duszy, chcącej zdobyć świadomość samej siebie, a skazanej na ciągłe uleganie fizycznym pierwiastkom i na byt bezpłodny. Oryginalnych myśli brak zupełny, a traktowanie większej części tematów jest więcej niż konwencjonalne. Poemat wyszedł nakładem wydawców Longmans.

Teatr.

(*„Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagni'ego.*)

Chcąc dokładnie, po siedmiu z rzędu przedstawieniach "Rycerskości" na scenie tutejszej, scharakteryzować rodzaj i kierunek talentu Mascagni'ego — przyznać należy, że jest on w pierwszym rzędzie synem wieku, który go wydał. Posiada wielką skłonność do melodramatyzowania i ta właśnie obok niepospolitego talentu stała się jednym z najważniejszych czynników powodzenia młodego kompozytora. Wszystko w tej partyi wyraża się samymi superlatywami. Recitatywa bez względu na to, kto je wypowiada, brzmią patetycznie. Motywa Santuzzy i Turida tchną traicznym heroizmem. Alfio z biczem w dłoni śpiewa piosenkę o demonicznym zakroju. Chóry, jeźli się cieszą, to aż do upojenia. Jeźli się modlą, to z fanatyzmem. Jeżeli piją, to bliskie są bachanalji!...

A w tem wszystkiem największą rolę ode grywa orkiestra.

Ona jest tłomaczem nietylko sytuacji dramatycznej i uczuć bohaterów, ale i temperamentu kompozytora, zbyt jeszcze ognistego, by z zimnem wyrachowaniem, zapanować nad jednem i drugiem. Więc z małymi wyjątkami komentuje orkiestra wszystko, co się dzieje na scenie i ilustracji tej posłuszne się najchętniej wielkiemi masami, w których skrzypcowe *unisona* najgłówniejszą odegrywają rolę.

Jeżeli w instrumentacji nie ma kombinacyj zbyt urozmaiconych, to jest natomiast w użyciu ciągłem rozśpiewanych skrzypiec i wiolonczeli, jakaś niesłabnąca namiętność, któ a ogarnia słuchacza i przykuwa jego uwagę do sceny.

Bije z tej kompozycji siła. A siła — jak wiadomo — rozstrzyga dziś o wrażeniach, wywieranych przez dzieła sztuki. Z. zaś ta siła nie traci nigdy brutalności, nie razi trywialnością — w tem tkwi właśnie najlepsza rękojmia szlachetności talentu Mascagni'ego.

Nawet zwrotom pospolitym, motywom nie zbyt oryginalnym nadaje młodziuchny kompozytor zawsze cechę pewnej świeżości.

Wykonanie „Rycerskości" stało na wysokości zadania.

Poprzedziły kompozycję Mascagni'ego: akt pierwszy z „Halki", w którym p. Taborski nie uszczknął świeżych wawrzynów, jako Janusz, tudzież wyborna bluetka Swiderskiego „Dzieciaki", odegrana koncertowo przez pannę Czaplińską oraz pana Walewskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza Z powodu wielokrotnych zażaleń galicyjskich eksporterów jaj na domy komisyjne w Paryżu, zwraca się ich uwagę, by celem uniknienia nieporozumień i ewentualnych strat, przed zawiązaniem interesów z domami paryskiemi odnieśli się o informacje do austro-węgierskiej izby handlowej w Paryżu (Rue Richer 54).

Certyfikaty pochodzenia, wystawione przez władze lokalne, izby handlowe lub urzędy cłowe dla przesyłek jaj owoców południowych i włosienia końskiego z Austro-Węgier do Szwajcarji, nie potrzebują, według najnowszego rozporządzenia rządu szwajcarskiego, legalizacji przez poselstwo lub konsulat szwajcarski.

W. Genewie odbędzie się od 16. do 21. czerwca 1892 wystawa międzynarodowa ogrodnictwa i odnośnych wyrobów przemysłowych i sztuki (Exposition internationale d'horticulture). Zgłoszenia do tej wystawy przesłać należy najdalej do 2. maja 1892, franco pod adresem M. Ed. Bleuler, Genf, rue du Marché 4, skąd też zażądać można blankietów deklaracyjnych.

V. posiedzenie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 25. kwietnia 1892 roku o godzinie 6. wieczór w lokalnościach izby.

Ostatnie wiadomości.

N. Fr. Presse dowiaduje się z Belgradu, iż katoliccy księża z Serbji wnieśli do biskupa w Diakowarze Strossmajera do którego djecezji Serbia należy — petycję z zażaleniem, iż podczas wizytacji gmin, w których niema katolickiego kościoła, nie pozwalają im mszy odprawiać, ani też wygłaszać kazań. Utrzymują, że rząd serbski dąży do rozłączenia ich z djecezją diakowarską i do zawarcia z kurją osobnego konkordatu.

Biuro Reutera donosi z Ottawy: jeneralny gubernator przedłożył parlamentowi odpowiedź rządową na adres kanadyjski, domagający się usunięcia klauzuli dotyczącej narodowości naj bardziej uprzywilejowanej w układach z niemieckim związkiem cłowym i z Belgją.

Wydział finansowy izby bawarskiej przeznaczył sumę 2.487.000 marek na polepszenie płacy urzędników.

Vossische Ztg. donosi o zaręczynach księcia luksemburgskiego z księżniczką Małgorzatą, siostrą cesarza Wilhelma.

Siècle zwraca uwagę na objad u Szuwałowa, na którym zjawili się oboje cesarstwo niemieccy. Równocześnie tenże dziennik zaznacza pojawienie się w pismach rosyjskich wiadomości o zbliżeniu, jakie nastąpiło między Niemcami a Rosją. Odnowienie dobrych stosunków między tymi państwami — pisze *Siècle* — może mieć tylko pokojowe znaczenie i dlatego dla każdego jest pożądane. Jak długo jednak istnieje rozdział terytorjalny, stworzony traktatem frankfurckim, tak długo nie może żadne państwo utrzymywać równocześnie szczerych stosunków przyjaznych z Niemcami i z Francją. Dlatego też *Siècle* patrzy podejrzliwie na kokietowanie cara z cesarzem Wilhelmem.

P. Milewski, wezwany przez wyborców stanisławowskich, udał się tam wczoraj i stanął przed szerszem gronem ludzi, wypowiadając swój program polityczny. Przemówienie jego powitano rzęsistemi oklaskami, świadczyły one bowiem, że p. Milewski nie jest bynajmniej „stańczykiem" za jakiego go pewne osobistości krakowskie przedstawić usiłowały.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 24. kwietnia. Niemiecko-liberalne pisma wyrażają się o utworzeniu nowego niemieckiego okręgu sądowego Weckerlsdorf w Czechach bardzo przychylnie, upatrują w niem dowód, że rząd obstaje przy ugodzie.

Praga 24. kwietnia. *Narodni Listy* nazywają utworzenie nowego okręgu sądowego niemieckiego aktem gwałtu ze strony rządu i upatrują w tem wypowiedzenie wojny czeskiemu narodowi. Nawet wedle punktacyj ugodowych, powinienby rząd był wprzódy zasięgnąć opinji sejmu.

Berlin 24. kwietnia. *Voss. Ztg.* donosi z Petersburga, że w carskiej stolicy zupełnie głucho o wizycie Aleksandra III. w Berlinie.

Paryż 24. kwietnia. Komitet organizacyjny socjalistów tutejszych wyrzekł się projektu wydawania swego dziennika, ponieważ brak mu do tego środków pieniężnych, a odrzucono pewną anonimową propozycję o subwencji pieniężnej. — Na zgromadzenie w dniu 1. maja nie może tenże komitet znaleść do tej pory w całym Paryżu lokalu odpowiedniego, skutkiem czego przewodniczący zaproponował, aby armja 200.000 do 300.000 robotników w dniu rzeczonym spacerowała ze swemi odznakami po całej nieprzejrzanej przestrzeni bulwarów, od kościoła Magdaleny aż do placu Bastylji, ale nie w grupach, lecz każdy pojedyńczo. Inny członek komitetu proponował, aby wszystkie syndykaty robotnicze udały się *in corpore* na jeden mityng ogólny. Lecz inni zauważyli na to, że taką procesję policja rozprószy. Kwestję lokalu i odznak odroczono na razie.

Świeżo wydany manifest socjalistyczny z okazji manifestacyj majowych, pełen jest oskarżeń gwałtownych przeciw burżoazji i kapitalistom.

Paryż 24. kwietnia. Prezes gabinetu Loubet przygotowuje projekt do ustawy, powiększający dotychczasowy stan policji paryskiej o 1.250 ludzi i podwyższającej pobory policystów w ogóle. Potrzebną na ten cel sumę 6 miljonów franków da w połowie skarb państwowy i kasa gminna. Wiadomość o zamierzonym strejku policjantów została urzędownie zaprzeczoną.

Rzym 23. kwietnia. Umiarkowani tutejsi robotnicy postanowili zgromadzenia zwołane na dzień 1. maja odbyć już w dniu 30 bm.

W Turynie aresztowano ośmnastu anarchistów.

Madryt 23. kwietnia. Banda anarchistów napadła w Burgos na budynek policyjny w nocy i zaatakowała znajdującą się tamże straż. Jeden policysta został zabity, wielu raniono. Anarchiści ratowali się następnie ucieczką.

Tryest 24. kwietnia. Depesza z Como donosi o dostawieniu dra Gueriniego z Ravenny, wydalonego z Szwajcarji anarchisty. Gueriniego podejrzywają o udział w zamachu dynamitowym w Ravennie.

Wiedeń 23. kwietnia. Według depeszy, która nadeszła do policji tutejszej z Frankfurta i zawiera rysopis defraudanta Jägera, kwota sprzeniewierzona przezeń wynosi krągłe 2 miljony marek. Za schwytanie tegoż wyznaczono nagrodę w kwocie 1.000 marek.

Rzym 23 kwietnia. W procesie Oreglia-Amalsitano zapadł wyrok, uwalniający kardynała Oreglię od oskarżenia, a skazujący prałata Amelfitemo na zapłacenie kosztów sądowych

Algier 23. kwietnia. Skutkiem sporów pomiędzy tutejszemi francuskiemi i żydowskiemi stowarzyszeniami gimnastycznemi, wpadło około 50 młodych ludzi, Francuzów, do kawiarni żydowskiej, położonej w centrum miasta i splondrowali ją do szczętu. Wielu z awanturników aresztowano.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 23. Kwietnia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	211 50	214 50
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	249 50	252 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	331 —	335 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 70	101 40
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. pram.	107 50	108 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 95	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 80	97 50
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	96 10	96 80
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „	55 —	58 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 30	94 —
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 80	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ „ II.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 30
„ „ 4% w. a.	91 —	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	29 —	31 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleondor	9 47	9 57
Pół imperjał	9 70	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 23	1 33
„ „ papierowy	1 20 70	1 22 70
10 marek niemieckich	58 45	59 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. Kwietnia 1892 r. (godz. 2 min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	58 70	51 60
„ węgierskie banku kredytowego	357 55	355 75
„ Banku anglo-austrjackiego	150 10	149 50
„ Unionbanku	243 —	241 25
„ kolei Karola Ludwika	219 75	213 50
„ kolei północnej	288 —	283 —
„ kolei południowej (Lombardy)	87 —	87 50
„ kolei państwowej	284 37	281 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	2 8 —	249 75
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	191 —	193 —
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	157 —	157 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	146 50	16 95
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 80	104 80
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	231 50	232 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	208 25	208 25
Renta węgierska złota 4-proc.	109 70	109 85
Akcje Bankvereinu	114 63	113 7
Rosyjski rubel papierowy	1 21 ½	1 21 ¼
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	319 62	318 75
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 51	9 51

Berlin, dnia —. Kwietnia 1892 r. (godz. — min. — po południu).

Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

L. 17.869. 1398 1—1

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1892/3 nadane będą cztery bezpłatne miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja."

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej* i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20. maja 1892.

We Lwowie, dnia 9. kwietnia 1892.

Grott.

TEATR HR. SKARBKA

Dziś

Niech jedzie na wieś

komedja w 3. aktach Bayarda i de Vailly'ego.

OSOBY:

Ferdynand Colombet	Woleński
Urszula, jego żona	Praunówna
Pani Aigueperse, jej matka	German
Pan Mathieu, przyjaciel domu	Feldman
Paulina, siostra Colombeta	Czaplińska
Edmund, jej narzeczony	Walewski
Cezar. Foligny	Hierowski
Pani de Nohan, młoda wdowa	Pankiewicz
Justyna, jej pokojówka	Piasecka
Franciszek, służący pana Colombet	Gamski
Józef, służący pani de Nohan	Nowicki

Rzecz dzieje się we Francji za naszych czasów.

Jutro przedstawienie składane i **„Rycerskość wieśniacza"** (Cavalleria rusticana) opera Mascagni'ego.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera.